

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego

Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa Nr 31.

Konto czekowe P. K. O. Nr 82.268.

Biała Redakcji i Administr. otwarte od 10—3 popoł.

Ceny ogłoszeń:

Strona 1/1 80 zł., 1/2 40 zł., 1/3 22 zł.,
1/4 12 zł., 1/5 8 zł., 1/6 5 zł.,
Nekrologi i ogłoszenia wśród
lub przed tekstem o 100% drożej.
Drobna po 10 groszy za wyraz.
Przy kilkakrotnym umieszczeniu
odpowiedni rabat.

DOKTOR MIECZYŚLAW SKORUPSKI

przeprowadził się na ul. Brzeską Nr 22,

dom Biernackiego, obok Komendy Pol. Państw.

**Przyjęcie chorych codzień od 9—11 rano oprócz dni
świętecznych.**

Dr. ŚWIĄTEK w Białej-Podl.
ul. Reformacka 3.

**rozpoczął leczenie metodą nasświetla-
niową i za pomocą elektryzacji w godz.
od 4—6 po poł. z wyjątkiem dni świętecznych.**

Czasy i ludzie.

Często słyszę zdanie: Przecież ludzie w Polsce są dobrzy, lud jest bogobożny, pracowity i uczliwy. Po wsłach a nawet po miastach prowadzi on przeważnie życie cnotliwe. Nie pragnie cudzego, ale pragnie tylko tej pierwszej pomocy, sprawiedliwie udzielonej, bez której często ludziorom z miejsca ruszyć jest trudno — a resztę sami dopełnią. — Czemu zatem ludzie chcą jedno — a dzieje się drugie? Czemu w większości swej olbrzymiej pragną ustaw wzmacniających wpływ Kościoła? Czemu pragną religijnego i narodowego kształcenia dzieci, a przekonywują się, że Ustawy nie zabezpieczają ani tego, co się Kościołowi od katolickiego Narodu należy — a szkoły nie są wszystkie w należytych duchu prowadzone? Czemu się wzmacnia wpływ czynników, które uważamy za zgubne dla naszej przyszłości narodowej i państwowej?

Jedna jest na to odpowiedź, a mianowicie: Albo lenimy się, albo boimy się powiedzieć zawsze i wszędzie to, co myślimy, to co czujemy, to co pragniemy, aby jako rzeczy istotnie potrzebne, pożyteczne, a jednocześnie szlachetne i dobre w Polsce wprowadzone zostały.

Ta właściwość jest skutkiem naturalnym lat niewoli, kiedy w całym kraju a tembardziej na Podlasiu podczas prześladowania Unji trzeba było się kryć z nauką wiary i języka polskiego, kryć się z czynami, które uważaliśmy za słuszne i konieczne, choć były zakazane, kryć się wreszcie z mową. Lata niewoli wytworzyły pewną skrytość a jednocześnie nieśmiałość i rachowanie się ze słowami nawet wówczas, gdy to nie jest usprawiedliwionem.

Albo prawda? — Sami, Szanowni Czytelnicy, rozumiecie to dobrze, że od tej nieśmiałości wyrażania swolch przekonań, od tej obawy, czy słowa moje będą życzliwie przyjęte — już jest droga niedaleka do zapierania się w mowie swolch przekonań, do fałszu w mowie. Ten fałsz w mowie, stosowany przy omawianiu spraw krajowych, ma zgubne następstwa. Nie tylko pozwala odnosić zwycięstwa mniejszości, ale w dodatku pozwala spychać winę z następstw z powodu złych ustaw — na tych milczących, na tych nieśmiałych i na tych, którzy dla rozmaitych względów „ludzkich” woleli iść za prądem chwilowym, za szumnym frazesem zamiast bronić swych zasad i przekonań.

Znacie takich ludzi, bo pełno ich jest między wami. Często mówią o nich: — „To mądry chłop! Ten się nigdy i nikomu nie narazi! Ten — czy wiatr wieje z prawa, czy z lewa, zawsze ten wiatr wywieszy i z nim idzie”.

Niestety, nie na takich ludziach Polska stać może i stać powinna! Już Chrystus Pan na ziemi powiedział:

— „Dwom panom służyć nie można: Bogu i mamoni!” Tak samo i teraz w mowie: Prawda jest jedna, toteż mowa ludzka musi być jednokowa, jeżeli tej prawdzie ma służyć.

Albo, niestety, właśnie w polityce miało społeczeństwo polskie złych nauczycieli, którzy mu tłumaczyli, że polityka to — to właśnie sztuka omamiania, oszukiwania, sztuka kręćactwa wszelkimi sposobami i na wszystkie strony. Sztuka sprytnego ujmowania sobie ludzi, aby ich głosy i ich poparcie dla swolch celów uzyskać, dla tem łatwiejszego wyprowadzenia ich w pole. Stąd wielu myślało, że polityka to — sztuka kłamstwa,

to sztuka chodzenia nie prostą lecz krętą drogą, ale tak umiejętnie, żeby tego nikt nie spostrzegł.

Pamiętam, że najpierwszych moich zebraniach sprawozdawczych, poselskich, przeciwnicy moi występowali z zarzutem tej treści: „Pan Poseł bardzo ładnie mówi, ale taka mowa dobra na kazanie, dobra do szkoły, ale to nie polityczna mowa!” Zdawało się im, że na zebraniu politycznem każda mowa musi być kręta, a sama robota polityczna to — urąganie innym, wskazywanie na ich błędy, przewinienia wobec Ojczyzny i przedstawianie ich pracy w najczarniejszych kolorach.

Takie zaprzątywanie to skutek pierwszych lat po ukończeniu wojny, kiedy zamiast jednego wielkiego porywu miłości wzajemnej poszedł przez Polskę wielki siew nienawiści. Niektórzy chcieli wprost rewolucyjne rządy w Polsce zaprowadzić i władzę zdobyć nie legalną drogą, ale zamachem.

I od tej pory patrzmy na siebie nieufnie, wciąż siebie podejrzewając, a wrogowie naszego Narodu, choć między nami mieszkający, nienawidzić tę podsycają, bo jest im ona potrzebna.

(D. c. n.)

Seweryn Czetwertyński.
Poseł na Sejm.

Kresy.

Znowu muszę pisać o Kresach. Nie będę powtarzał znanych historii o tem, co się tam niedaleko od nas dzieje, ale chciałbym wskazać społeczeństwu naszemu na ogrom niebezpieczeństwa, jakie w tej chwili grozi naszej Ojczyźnie.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że walka o Kresy to tylko etap w zmaganiu się o to, czy będziemy mieli Polskę Wielką czy Małą, Silną czy Słabą, Polskę Mocarstwową, czy Państwo sezonowe.

Niemcy, stary nasz wróg odwieczny, szybkim krokiem dążą do dawnej potęgi. Mają w swoim ręku poważne atuty polityczne: międzynarodowy socjalizm, duże wpływy nie tylko w Rosji, uzależnionej od nich od czasów Piotra Wielkiego i pamiętającej, że w niemieckim, zapłombowanym wagonie przyjechał do Rosji herzt bolszewizmu. Niemcy mają także stworzony przy pomocy Austrii ruch ukraiński, skierowany przeciw Polsce.

Chcąc zrozumieć, co się dzieje na Kresach, pamiętajmy, że Niemcy są zainteresowane w tem aby osłabić mocarstwowe stanowisko Polski, że muszą dążyć do rozbicia waju Polskiego, odgradzającego Niemcy od Wschodu, że Pomorze, Śląsk i Północna Polska można wygrać na Kresach, boć Polska bez Kresów Wschodnich to nie mocarstwo i że bez Kresów Wschodnich Polska utracić musi i Zachodnie Kresy, i wreszcie Polska może być Wielką lub Małą albo dawna Kongresówka z częścią Małopolski, albo Polska w dzisiejszych granicach. To co robią dziś Niemcy i bolszewicy na Kresach, przypomina nam robotę Fryderyka i Katarzyny, tylko wtedy miało się, jako taran uderzający w Polskę, ruch dyssydentów, a dzisiaj klasowy ruch socjalistyczno-bolszewicki. I socjalistyczne Niemcy i bolszewicka Rosja podają sobie na naszych Kresach ręce.

Nie trzeba widzieć na Kresach tylko bandyckie napady lub złą politykę administracyjną. Tam powstaje wielkie zagadnienie, czy Polska będzie państwem narodowym czy narodowościowym, czy będzie Wielką Polską czy nie. Dlatego to musimy stworzyć jeden wielki front Polski, bo główny atak bolszewicko-ukraińsko-niemiecki idzie na nasze prawe południowe skrzydło, atakując nasze tyły z Małopolski Wschodniej przez Chełm, Hrubieszów, Biłgoraj na naszą Białą, aby podać rękę swoim sprzymierzeńcom poprzez Bug poza Brześciem na Ziemi Podlaskiej.

Muszę zaznaczyć, że ruch ukraińsko-niemiecki jest świetnie zorganizowany. Ma kilku wybitnych ludzi, którzy prowadzą bierną, ciemną masę, ma inne kadry, które prowadzą robotę podłą, nikczemną, bez skrupułów, ale która jest skoordynowana z działalnością pierwszej grupy. Dla łatwiejszego zrozumienia powodów więcej powiedzieć nie mogę.

Chciałbym w krótkich słowach sprecyzować najbliższe i dalsze zadania. A więc jednolity polski front, co wymaga porozumienia się stronnictw a to ostatnie pociąga za sobą oczyszczenie stronnictw z podejrzanych ludzi. Akcja nasza wymagać będzie znacznych funduszy, co wobec kryzysu gospodarczego i katastrofy ekonomicznej na Wschodzie stanowi nielada zadanie do rozwiązania.

Każdy Polak musi spełnić swój obowiązek w tym swoim zakresie, przyczem unikać należy działania na własną rękę. Zaznaczyć należy, że ludność prawosławna, ludność rosyjska winna mieć pewność, że w walce z szantażem ukraińsko-niemieckim może śmiało iść ręką w rękę z polskimi stronnictwami, bo przyszłość należy nie do zdrajców sprawy słowiańskiej. Ludność ta powinna zrozumieć, że my patrzmy daleko naprzód, że walcząc z Niemcami na Kresach, walczymy nie tylko o naszą Ukochaną Ojczyznę, ale w porozumieniu z innymi narodami słowiańskimi walczymy tem samem o niepodległość i innych ludów, jak: Czechy i Rosja.

Pamiętajmy więc, że intryga ukraińska to robota niemiecka, bo kto uważnie śledził politykę Austrii, inspirowanej przez Niemcy, która to Austrija potrafiła jeszcze uzbroić zdrajców Słowiańszczyzny — Ukraińców i rzucić pod wodzą oficerów niemieckich przeciwko nam, kto rozumie zakulisową robotę bolszewicko-niemiecką, ten zdaje sobie sprawę, że ta ludność prawosławna, która słucha judaszowych podszeptów ukraińskich, nie tylko zaostrzy naszą czujność, ale za misę soczewicy niemieckiej gubi przyszłość nie Polski, ale przede wszystkim Rosji, oddając ją w niewolę niemiecko-bolszewicką.

Stanisław Kuczewski.

„Uwagze Pana Komisarza Oszczędnościowego”

Akcja Oszczędnościowa.

Nie pamiętam, gdzie i w jakim czasopiśmie r. b. czytałem o zamiarze Komisarza Oszczędnościowego p. Moskałewskiego skasowania w dziale wojskowym korporacji oficerów Ewidencyjnych, po-

nieważ obecnie w sprawach poboru wojskowego są zbędni, a natomiast utrzymanie ich stanowi dość poważną kwotę, która bezcelowo obciąża Skarb Państwa.

Chcąc być w danym razie konsekwentnym przytaczam następujące argumenty:

Rzeczpospolita Polska składa się z 272 powiatów i kilkunastu ogromnych miast. Każdy z tych powiatów, nie licząc dużych miast, jak Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań i inne, obsadzony jest przez 1 oficera Ewidencyjnego i 3 (a może i więcej) szeregowych: 1 ordynans przy oficerze i 2 pisarzy przy kancelarii ewidencyjnej, co stanowi razem 272 oficerów i 816 szeregowych. Na utrzymanie 272 oficerów według VIII st. st. Skarb Państwa wydaje ze swego skromnego budżetu nieprodukcyjnie 65.280 zł. miesięcznie, czyli 783.360 zł. rocznie. Na utrzymanie Oficerów Ewidencyjnych w wyżej wymienionych miastach i na utrzymanie przeszło 800 szeregowych cyfrowych danych nie przytaczam, ponieważ dokładnie tego obrachunku nie znam. Zaznaczam tylko, że i na to wydaje się dość poważną sumą, gdyż przy cenie 1 kg. chleba 27 groszy, licząc na człowieka dziennie po 1 kg. chleba, Skarb Państwa traci rocznie tylko na jeden chleb dla 800 szeregowych 75.840 złotych.

Nazywam nieprodukcyjnym rozchodem wyżej wyszczególnione cyfrowe dane z następujących względów.

Racja bytu Oficerów Ewidencyjnych bezwzględnie była użyteczną i pożądaną w czasie przejściowym przy nieistnieniu Urzędów administracyjnych, czy też przy niezorganizowaniu się tychże. Wtedy cały elaborat poboru rekruta spoczywał w rękach władz wojskowych przy współudziale Oficerów Ewidencyjnych, których czynność polegała na rejestracji popisowych po gminach i prowadzeniu ewidencji rezerwistów. Od lat 3 funkcje rejestracji mężczyzn, podlegających obowiązki służby wojskowej, pełnią całkowicie Starostwa wspólnie z P. K. U., Urzędy gminne i Magistrali. Od roku 1925 zaś wszelką czynność związaną z poborem wojskowym i rejestracją rezerwistów całkowicie obejmuje Starostwo na mocy ustawy z dnia 23/V r. b. (Dz. Ust. № 61 poz. 609)

Współudział Oficerów Ewidencyjnych przy przeglądzie rocznika, lub też przy zebraniach kontrolnych w okresie ostatnich 3 lat polegał na tem, że byli oni obecni przy tych czynnościach nie, jako członkowie komisji, lecz jako wypełniający podczas urzędowania drobniagowe zlecenia kancelaryjne przewodniczącego Komisji — Oficera wyższej rangi. Pozatem Oficerowie Ewidencyjni i pisarze pozostają przez rok cały absolutnie bezczynni, czują się samotnie, przygnębieni i znudzeni bez zajęcia. Słyszałem od jednego znajomego Oficera Ewidencyjnego taką frazę „poco nas trzymają, płacą pensję i wydają gażę, kiedy my zupełnie nie jesteśmy potrzebni”.

Praca dla nich znalazłaby się, gdyby do oświeślenia tej bezczynności i uregulowania spraw w tej dziedzinie byli upoważnieni ludzie rutynowani i fachowi, a nie „Młodziaki”, obejmujący wyższe stanowiska służbowe przez wpływy uboczne. Takim elementem Polski nie zbudujemy.

Spraw wojskowych, a przeważnie poborowych jest dość dużo do załatwienia, są sprawy niezakończone od roku 1921 — 1922, które z powodu obciążenia pracą P. K. U. załatwiają się w miarę możliwości wspólnie ze Starostwami, Urzędami gminnymi i Magistralami, lecz tylko nie przez Oficerów Ewidencyjnych. W starostwach istnieją specjalne referaty wojskowe, prowadzone przez urzędników referendarskich, którzy załatwiają przez rok w powiatach mniejszych przeszło 2,500 spraw, a w powiatach większych do 5,000. Stwierdzam, że wyższe cyfry są wzięte z dzienników podawczych w Starostwach. Stwierdzam również z całą sumiennością, że referenci wojskowi poruczone im sprawy wykonują dokładnie, terminowo i bez zarzutu. Jednocześnie tym samym referentom zbywa czasu do załatwiania spraw poufnych, personalnych i nadmiernie skomplikowanych spraw mobilizacyjnych.

U nas w Polsce wytworzyła się taka sytuacja nienormalna, że kto ma dużo pracy i pracuje uczciwie, to się mu daje jeszcze więcej, niech dźwiga. Dyplomowanych i starych urzędników, chociaż i zdolnych do pracy, poddaje się egzaminom, po 20—30 latach służby redukuje się ich wreszcie a pozostawia się z dyplomami, odrazu upieczonych, niezadanych, bez żadnego doświadczenia służbowego, lecz mających za to wpływowych kuzynów.

Otóż za swoje niedoświadczenie i lekkie traktowanie przez Władze Centralne spraw służbowych na każdym kroku ponosimy bardzo ujemne konsekwencje.

Polska „w pieluszkach” trzeszczy na wszystkie strony, a Panowie siedzą w stolicy, lecz nie radzą o braciach z za Buga.

Niejednokrotnie czytałem, że nasz Rząd w obecnym czasie zajęty jest akcją zabezpieczenia naszej granicy na wschodzie od napadów bandyckich, że celem zorganizowania służby pogranicznej ma być zmniejszona ilość oficerów i szeregowych w wojsku regularnym i t. p. Zapytuję, co robi i do czego jest użyta cała armia Oficerów ewidencyjnych wraz z przydzielonymi do nich szeregowymi? Czy nie byłoby stosowne i wskazane zmobilizować tę korporację „bezrobotnych”, uzbroić ich i postać, jako gotowego żołnierza pełnić służbę czynną na Kresach, czy eskortować pociągi posażerskie, udające się w tamtą stronę.

Jeżeli zaś oni do tej służby nie nadają się, to należy pomyśleć o skasowaniu tej korporacji, obciążającej bezcelowo Skarb Państwa.

Mam na uwadze jeszcze kilka notatek z zakresu błędnej gospodarki, również bardzo obciążającej Skarb Państwa, ale o tem napiszę później. Jystem wiernym synem Ojczyzny — podlasiakiem, chcę, żeby było nam dobrze.

Ma k.

Wychowanie w Seminarjum Nauczyciel. w Lesnej Podl.

(w odpowiedzi p. dyrektorowi Kozłarze).

Przystępując do czytania odpowiedzi Pana Dyrektora, jaka ukazała się na mój artykuł w № 45 i 46 „Podlasiaka”, życzyłem i sobie i czytelnikom „Podlasiaka” i mieszkańcom w okolicy

Leśnej, żeby ta odpowiedź rozwiała nasze obawy i zastrzeżenia co do kierunku wychowania w Leśnej. Bo nie chodziło mi o podburzanie, ale chciałem wywołać ze strony wychowawców w Leśnej, wyjaśnienie zasadnicze, któreby uspokoiło opinię publiczną.

Mam prawo napisać „opinję publiczną”, bo nie chodziło mi o moje osobiste obawy, ale o obawy społeczeństwa, o których słyszę już od kilku lat.

Panie Dyrektorze! Ze zdziwieniem muszę stwierdzić, że odpowiedź Pana, która miała na celu „rozchwiać wątpliwości Autora” (t. j. moje) niczego nie sprostowała.

A więc:

Nie rozchwiał Pan wątpliwości naszych co do kierunku wychowania religijnego w Zakładzie.

Mówi Pan, że uczeń, który nazwał Chrystusa tylko „jednym z najmądrzejszych ludzi”, dał później dalsze wyjaśnienia i dopełnienia, które ja rzekomo miałem przemilczeć a co świadczy o mojej „osobliwej uczciwości”.

Dlaczego Pan nie podał tych „wyjaśnień i dopełnień”? Dlatego, że „wyjaśnienia i dopełnienia”, któreby poprawiły i sprostowały poprzednie powiedzenie ze strony ucznia, nie było! Stwierdzam, to z naciskiem, a świadkiem tego nie jestem sam, ale są i inni słuchacze.

Zmuszony jestem zaznaczyć, że ten sposób prostowania, kiedy nie dąży się do przekonania, ale do ubocznego zbagatelizowania zarzutu, a może nawet do ośmieszenia twierdzeń i uwag przeciwnika, — właśnie to jest „osobliwa uczciwość”.

Wspomina Pan Dyrektor, że moja wzmianka o powyższem zdaniu ucznia była — udawaniem pomijania i że chodziło mi o celowe zaakcentowanie. Otóż źle Pan to tłumaczy: chodziło mi tylko o krótką wzmiankę. A zasady pisania i wymowy upoważniają w tych wypadkach do używania takich zwrotów, — proszę zajrzeć do stylistyki i wzorów wymowy.

Ponieważ sam Pan Dyrektor nie może w swem sprostowaniu wytłomaczyć ucznia, że jego powiedzenie jest tylko na tle „lapsus linguae”, teraz więc już muszę ten wypadek szerzej omówić.

Panie Dyrektorze! Tego powiedzenia nie można było bagatelizować. Skandaliczny jest stan w zakładzie wychowawczym, gdzie powinna być spokojna praca, jeżeli uczeń wobec grona profesorów, gości, rodziców i młodzieży odważy się podczas uroczystości rzucić takie zdanie.

Bo to nie była trybuna wiecowa, nie była dyskusja dwóch kierunków. Ale to było uroczyste zakończenie roku w zakładzie, gdzie się wychowuje młodzież katolicką.

Obowiązkiem Pana Dyrektora było — w jakiejś formie zaprzeczyć, sprostować, wyjaśnić zaraz na akcie zdanie ucznia, żeby nie zostawiło przykrego wrażenia w obecnych i nie wzbudziło podejrzeń o Zakładzie.

Zaznacza Pan Dyrektor w imieniu Rady Pedagogicznej, że inni nauczyciele nie podejmują kwestji religijnych.

Jest to śmiałe twierdzenie, które zbijaą fakty z życia Waszego Zakładu. Faktów tych znam więcej, przytoczę tylko następujące:

a) istnienie „Koła dobrych obyczajów”, które zajmują się bez udziału prefekta kwestjami moralnymi np. modlitwą. Stwierdzam to jeszcze raz i zaznaczam, że Pan mógłby w kilku słowach podać cele owego „koła”, stosując nawet „powszechną” w odpowiedzi, gdyby moje informacje były nieścisłe;

b) z kilku ust słyszałem, że pewien wychowawca w Leśnej, gdy jego lekcja jest ostatnią, manifestacyjnie nie chce odmawiać modlitwy po lekcji. Pan Dyrektor tę sprawę znał i nie uważał za konieczne nakazać nauczycielowi stosować się do przepisu. A jakież wrażenie zostawia ta taktyka w duszy młodzieży?

Pan Dyrektor, jako psycholog, sam sobie dopowie, że podobny stan w Zakładzie jest dostateczną przyczyną, żeby utrudnić pracę prefektowi. Boć z ust prefekta młodzież nie usłyszy, że „Chrystus — jeden z najmądrzejszych ludzi”, i odpowiedzialność za to spada na wychowawców innych. Gotów jestem zgodzić się na to, że inni wychowawcy celowo i obszernie religij katolickiej nie zbijają, ale gdy się ma do czynienia z wrzliwą młodzieżą, wystarczy bagatelizować nasze praktyki religijne, aby w ten sposób wywierać jak najgorszy wpływ na tę młodzież.

A wychowawcom — nie wolno tego nie przewidzieć.

(Dokończenie nastąpi.)

Podlasiak.

Spółdzielnie.

(Dokończenie)

Przeświadczeni o wielkiej wartości zasad i form Spółdzielczych, zdajemy sobie w zupełności sprawę z tego, że wartość i rezultat działalności Spółdzielni zależą nie tylko od ogólnych stosunków ekonomicznych w kraju, lecz w daleko większej mierze od ludzi, którzy na terenie spółdzielni obracają się, od ich uświadczenia, współpracy, kwalifikacji i życzliwości oraz od chęci doskonalenia tej instytucji spółdzielczej, którą widzą, jako jedyny czynnik ułatwiający egzystencję wzgl. poprawę bytu wszelkich warstw społecznych.

Zbiorowa chęć pomocy, konsolidacja dla poprawy i umacniania podstaw Spółdzielczości czy to rolniczo-handlowej, czy też kredytowej winna być w masie zrozumiana, gdyż stworzy ona możliwość i ułatwi zdobycie dóbr materialnych dla własnego środowiska.

W czasach przedwojennych, kiedy waluta była stałą, gromadziły się olbrzymie sumy wkładów w kasach spółdzielni kredytowych. Sumy te, wydawnie wspierały życie gospodarcze: przez skłanianie ich do kas oszczędnościowych krzewiła się moralność i podnosił się dobrobyt materialny zarówno czyniących wkłady, jak i pożyczających. Wojna wraz z panującą po niej inflacją marki polskiej doprowadziły do zaniku cnoty oszczędności.

Taki stan rzeczy grozi ujemnymi następstwami nie tylko dobrobytowi narodu, który już rzucił z siebie jarzmo wiewoli, ale godzi w jego podstawy bytu niepodległego. Wprowadzenie zdrowej waluty, jaką jest złoty, pozwala na tworzenie

wielkich oszczędności, winno się je przeto gromadzić jaknajintensywniej.

Im większe będą te oszczędności, tem silniejsze będą podstawy bytu gospodarczego naszego państwa.

Châteaux.

Ubezpieczanie żywego inwentarza.

(Ciąg dalszy).

Organizacja ubezpieczeń żywego inwentarza w państwie naszym ma się oprzeć na stowarzyszeniach miejscowych, zwanych w odpowiednim projekcie „kółkami ubezpieczeń żywego inwentarza”. Przedmiotem wprowadzonych ubezpieczeń będzie bydło rogate i konie, względnie osły i muły. Bydło rogate oraz konie są to zwierzęta w gospodarstwach rolniczych najpospolitsze, dlatego też ubezpieczenia w innych państwach te zwierzęta uwzględniają przedewszystkiem. Do ubezpieczenia przyjmowane są zwierzęta w wieku od 6-ciu miesięcy do lat 12-tu, uznane za zdrowe i w należytych warunkach utrzymywane. Wysokość rocznej składki ubezpieczeniowej tudzież normy szacunkowe pozostawione są uchwale zgromadzenia walnego Kółka, winne być jednak utrzymane w pewnych granicach i zaakceptowane przez Polską Dyрекcję Ubezpieczeń Wzajemnych, jako instytucję reasekuracyjną. Ubezpieczający żywy inwentarz podlega pewnym rygorom, mającym na celu ochronę zdrowia zwierzęcia tudzież zastosowanie odpowiednich środków w razie jego zachorowania. Obowiązany więc jest dbać o należyte obchodzenie się z ubezpieczonemi zwierzętami pod względem ich żywienia, nie pozostawiać zwierząt bez należytego dozoru, trzymać je w odpowiednich pomieszczeniach, nie używać zwierząt do robót, nie odpowiadających ich wiekowi i rasie, zapobiegać okrutnemu obchodzeniu się ze zwierzętami, tudzież ochraniać je od wszelkich wpływów na stan ich zdrowia ujemnie działających. W razie zachorowania zwierzęcia lub nieszczęśliwego z nim wypadku, ubezpieczający winien dać znać o tem niezwłocznie zarządowi Kółka oraz zastosować się do zarządzeń i wskazówek wezwanego lekarza weterynaryjnego lub jego zastępcy. Odszkodowanie, obliczane na podstawie wartości zwierzęcia przed wypadkiem szkody przez komisję szacunkową, składającą się z trzech członków zarządu Kółka i lekarza weterynaryjnego lub odpowiedniego rzeczoznawcy, wynosi 70%, ustalonej wysokości szkody dla bydła rogatego, w razie śmierci zwierzęcia lub jego dobitcia, o ile mięso z dobitego zwierzęcia uznane zostanie za niezdatne do użytku, i 80% w tym przypadku, kiedy mięso nadaje się do użytku. Odszkodowanie za konie wynosi zawsze 80%, ustalonej wysokości szkody. Powyższy sposób obliczania odszkodowania, przyjęty we wszystkich instytucjach ubezpieczeniowych zagranicą, ma również na celu zachęcenie właścicieli do wzywania pomocy fachowej, w razie zachorowania zwierzęcia, oraz udzielenia swej zgody na jego zabicie w wypadku choroby nieuleczalnej.

(c. d. n.)

Piotr Łomakin.

Raptularzyk dziejowy.

23. XI. 1805. Ślub Maryny Mniszkówny z carem Dymitrem.

Gdy car Fiedor Rurykowicz umarł, a brat jego, Dymitr, został zgładzony przez Borysa Godunowa, tenże przywłaszczył sobie tron. W lat kilka potem na dworze księcia Adama Wiśniowieckiego pojawił się mnich bazyliński, mieniący się być Dymitrem, cudownie uratowanym. Na dworze wojewody sandomierskiego, Jerzego Mniszka, poznał córkę jego Marynę, którą przyrzekł poślubić. Ci kniaziowie dopomogli Dymitrowi do zwycięstwa nad wojskami Godunowa. Wszedł on do Moskwy powitany przez lud z zapalem, lecz zraził prędko bojarów swemi zachodniemi obyczajami. Zasiłubił Marynę, w rok potem został zamordowany. Znalazł się drugi Dymitr Samozwaniec, którego ambłitna carowa Maryna uznała za swego męża. Został on także zamordowany, a Maryna wraz z dzieckiem utopiona.

25. XI. 1795. Złożenie korony przez Stanisława Augusta.

Słabość charakteru wykształconego i pracowitego Stanisława Augusta ujawniała się w ciągu całego jego panowania, najjaskrawszym jej wyrazem było odstąpienie Konstytucji i przystąpienie do konfederacji targowickiej. Krok ten niczego nie ocalił, a ubliżył godności króla i narodu. Zbrodni rozbiórów Katarzyna i Fryderyk Wilhem II dokonali. Stanisław August rzekł się korony. Wywieziony do Petersburga, zmarł tam 1798 r.

26. XI. 1715. Konfederacja tarnogrodzka.

Zniesienie dziedziczności, obieralność panujących, ta zrenica wolności, niosła za sobą szereg klęsk. Po śmierci bohatera, króla Jana Sobieskiego, zasiadł na polskim tronie, Niemiec, obcy nam duchem i krwią, August II. Ołbrzymiej siły fizycznej, w rękach łamał podkowy, w swych poczynaniach politycznych i wojskowych nie kierował się korzyścią państwa polskiego, głównie przebywał w dziedzicznej swej Saksonji. Wpłatał Polskę w wojnę szwedzką, która spustoszyła kraj. Utrzymywał swe własne wojska saskie, które popędziały okrutne gwałty i grabieże, tak, że obywatela związali się w groźną konfederację w Tarnogrodzie i rozpoczęli walkę z clemiętzcami Sasami. Car Piotr zaofiarował swe pośrednictwo i doszło do ugody w Warszawie, drogą okupionej, bo wprowadzie wojska saskie wyszły z kraju, ale skrytem tajnym ograniczono liczbę wojska na obszarach rozległej Polski do 24 tysięcy. Tak to życiwy zasiadł ubezsilał nasze mocarstwo, by jego następcy łatwiejsze mieli rozbiory.

28. XI. 1855. Zgon Adama Mickiewicza.

Największy z wieszczów polskich, Adam Mickiewicz zmarł po krótkiej chorobie w Konstantynopolu, gdzie wobec toczącej się wojny Francji, Anglii i Turcji z Rosją zbroili i polskie oddziały. Jest on największym poetą od czasów starożytnych. Geniusz jego stworzył szereg przepięknych utworów, jak Grażyna, Konrad Wallenrod, Sonety Krymskie, Dziady i arcydzieło swe, epopeję, „Pan Tadeusz”. Zaczyna ją słowami:

„Litwo, ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie, ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie,

Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej
osobie

Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie
Żywot swój poświęcił ojczyźnie, bo, jak mówi:
Człowiek nie jest stworzony na ły i uś-
miechy,

Ale dla dobra bliźnich swoich"...

Wzdycha:

O, gdybyś kiedyś dożył tej pociechy,

Żeby te kłopoty zbladły pod strzechy".

Niechżeż każdy dom polski posiada dzieła
wielkiego pieśniarza naszego, by polć się ich cu-
downem pięknem.

Zwłoki Mickiewicza, sprowadzone z Paryża
w 1890 r., złożono w grobach królewskich na Wa-
welu. *M. Wisigird.*

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

30 listopada	— Andrzeja Ap.	— Niedziela.
1 grudnia	— Natalii M.	— poniedziałek
2	— Bibjanny P. M.	— wtorek
3	— Franciszka Ksaw.	— środa
4	— Barbary P. M.	— czwartek
5	— Sabby Op.	— piątek
6	— Mikołaja B. W.	— sobota

Loterja Tow. Dobroczynności. W dniach
7 i 8 grudnia b. r. (niedziela i poniedziałek) od-
będzie się w sali N. O. K. przy ul. Krzywej 3 lo-
terja fantowa urządzona przez tut. Tow. Dobro-
czynności na rzecz schroniska dla sierot oraz
inne cele, związane z zakresem działalności To-
warzystwa. Loterja będzie urządzona w ten spo-
sób, że utworzone zostaną odpowiednie klaszki,
jak: ziemlański, kupiecki, N. O. K., Tow. Dobro-
czynności, w których zostaną rozlosowane fany
i różne przedmioty cenne. Loterja będzie otwartą
w oba dni świąteczne przez cały dzień, wiecz-
rem zaś odbędą się różne atrakcje i niespodzian-
ki celem udzielenia tego pożytecznego przed-
sięwzięcia.

Tow. Dobroczynności za pośrednictwem „Po-
dlasiaka” zwraca się do wszystkich osób mogą-
cych zaoferować jakieś fany, aby to zechcieli
uczynić wcześniej, ponieważ posegregowanie i po-
numerowanie fantów zajmie dość sporo czasu.

Abonenci światła elektrycznego skarżą
się na zbyt późne podawanie światła, które obec-
nie ze względu na b. wczesne zapadanie zmroku
powinno być dawane już około godz. 3 po 'pol.

Zdaje się, że winę w tym wypadku ponosi
wyłącznie Zarząd elektrowni, który, pobierając
zbyt wysokie ceny, o czym już pisaliśmy w po-
przednim numerze, pamiętać chyba powinien, że
tabakiera jest dla nosa a nie akurat odwrotnie.

Włec posła Wincentego Witosza. Zebrani
w Kinie „Miraż” w dniu 26 b. m. mieszkańcy
Białej i okolicy mieli sposobność słyszeć przemó-
wienie jednego z najwybitniejszych przewodców
ruchu ludowego w Polsce, twórcę i prezesa stron-
nictwa ludowego „Piast”, byłego sternika Rządu
Większości Narodowej, pana posła W. Witosza.

Przewodniczył wlecowi p. magister Jankow-
ski z Łomaz. Jako pierwszy mówca przema-
wiał p. poseł Erdman, omawiając położenie go-

spodarcze Polski, poczynszy od 1918 roku aż po
dzisiejszy. Doskonały znawca tej dziedziny
życia państwowego, jakim jest poseł Erdman,
omówił przystępnie i zrozumiale te niedomagania
natury gospodarczej, które młodemu państwu —
Polsce dawały i dają się we znaki po dzień
dzisiejszy. Ze stanowiska swego stronnictwa oraz
innych stronnictw prawicowych wychodząc, omó-
wił politykę gospodarczą, jaką każdy Rząd polski
powinien prowadzić, aby nie podciąć egzystencji
najważniejszego czynnika gospodarczego w Polsce
— rolnictwa, które, niestety, tak przez obecny,
jako też i przez poprzednie Rządy nie dosyć było
doceniane.

Omówiwszy okres spadku ciągłego niebosz-
czki marki i okres inflacji markowej, przeszedł
mówca do omówienia tych zabiegów i prac jakie
dla sanacji naszych finansów poczynił Rząd Wiek-
szości, na którego czele stał wówczas p. poseł
Witos a po którym przyszedł obecny Rząd z p.
Grabskim na czele.

Następnie zabrał głos p. Witos, którego mu-
wy cała sala wysłuchiwała z niebywałą uwagą i na-
pięciem. Przedewszystkiem p. prezes Witos za-
znaczył odrazu, że nie przemawia po to, aby
zjednywać sobie tutaj zwolenników i wyznawców
partji „Piasta”. Powiedział nawet, że mu na tem
wcale nie zależy. Przybył tutaj do Białej, na Po-
dlasie, aby jako Polak, z obowiązku swego oby-
watelskiego przypomnieć pewne rzeczy i wskazać
na grożące nam niebezpieczeństwo. Objeżdżając
obecnie nasze województwa wschodnie miał moż-
ność zetknąć się z tamtejszym społeczeństwem,
poznać dokładnie nastroje ludności polskiej
i niepolskiej oraz przyjrzeć się z bliska robocie
i agitacji ukraińsko-białorusko-bolszewickiej, agi-
tacji wywrotowej i antypolskiej, dążącej za pomo-
cą powstania do oderwania od Polski województw
wschodnich czyli jak to się powszechnie nazywa
„Kresów” naszych. Na to my, Polacy, pozwolic
nie możemy, bo Polska bez Kresów skazana by-
łaby na zagładę i utratę swego niepodległego bytu.
I źle robią ci Polacy, którzy w zapalczywości
i złości partyjnej, kokietując mniejszości narodo-
we, podsycają ten ogień nienawiści u ludności,
zamieszkującej Kresy, przeciw Polsce i Państwu
naszemu.

Pomijając zupełnie sprawy i bolączki lokalne
i omawianie polityki z punktu widzenia swego
własnego podwórka, p. poseł Witos przeszedł
z kolei do omówienia wewnętrznej polityki w kra-
ju. Główną przyczyną obecnego położenia w Pol-
sce widzi prelegent w dwóch kardynalnych błę-
dach obecnego premjera, p. Grabskiego, a mia-
nowicie:

1) Grabski zbyt jednostronnie potraktował
sanację Skarbu, pomijając ze szkodą inne dzie-
dziny życia gospodarczego, jak n. p. rolnictwo,
które jest w upadku.

2) Zbyt zaufał we własne siły i soki a po-
minał zewnętrzną pomoc w formie pożyczki za-
granicznej.

Poprawę obecnego stanu w Polsce widzi
p. Witos w zjednoczeniu się społeczeństwa, zmniej-
szeniu się liczby partji politycznych i wytworze-
niu się silnego Rządu stronnictw polskich, Rządu
opartego na większości polskiej w Sejmie. Ale

w obecnym Sejmie tego dokonać nie można. Na-leży przeto dążyć do rozwiązania Sejmu—ale przedtem musi być zmieniona ordynacja wybor-cza tak, aby polskim stronnictwom zapewnić w Sejmie większość, zdolną do wytworzenia Rządu, po-noszącego odpowiedzialność przed Sejmem za politykę i położenie w Kraju. Wyposażyć Prezyden-ta Rzeczypospolitej w większą władzę, liczbę po-słów zmniejszyć, działalność i kompetencje Sena-tu, jako Izby Ustawodawczej rozszerzyć i wzmo-cnić—oto drogi, po których dzisiaj kroczyć winno każde uczciwe stronnictwo w Sejmie.

Alle przedewszystkiem posłowie, dążący do zrealizowania tych postulatów, powinni i mu-szą czuć za sobą poparcie całego społeczeństwa, która musi wyżyć się sobkością i partyjnościami.

Konsolidacja czyli sjednoczenie się wszyst-kich polskich stronnictw, zgodna współpraca wszystkich Polaków dla ogólnego dobra naszej Ojczyzny, wspólnej naszej Matki, musi być na-szym najważniejszym celem w dalszej polskiej polityce wewnętrznej. Inaczej czyniąc — zginie-my, bo „kto wiatr sieje, ten burzę zbiera”.

Na tem p. poseł Witos swe przemówienie zakończył, a z burzy oklasków mógł wnosić, że jego wywody wszyscy zebrani z uznaniem przy-jęli. Dodać należy, że to mówił dobry Polak i patriota, wytrawny polityk i mąż stanu, dokład-nie zdający sobie sprawę z tego, co mówi i do czego dąży. Spokojna i poważna jego mowa nie potrafiła blahych tematów i popularnych hasel. Nie pluł i nie obryzgiwał błotem przeciwników politycznych, ani jednym słowem ich nie uraził, zasług swoich ani swego stronnictwa nie podno-sił. Mówił prawdę, aczkolwiek gorzką prawdę. I tu właśnie zachodzi różnica między „Piastem” i in-nymi stronnictwami narodowymi prawicy, a stron-nictwami lewicy, operujące zawsze demagogicznymi frazesami i uganiałącej za taną popular-nością. Obdarzenie przeciwnika politycznego ste-kiem ordynarnych wyzwisk, oplwanie go, zmieszanie z błotem—to nie robota, to nie budowanie Oj-czyzny, to — burzenie Jej.

I tutaj trzeba podnieść ten zbawienny wpływ „Osemki”, która swoją mąską postawą i zdrową i konsekwentną polityką narodową na terenie Sej-mowym pohamowała zbytni radykalizm „Piasta”, skierowując go na tory narodowej polityki pol-skiej, co zresztą „Piastowi” tylko zaszczyt przy-noś. W objęciach lewicy „Piast” upodobniłby się do niej i zszedł na tory frazesu i demagogii.

Stogi zboża się palą. Dnia 23 bm. o 5-ej godz. rano na szkodę p. Antoniego Próchniewicza dzierżawcy maj. Zalesie, w pow. Białskim, spło-nęły 4 stogi niemieckiego zboża i maszyna pa-rowa do młócenia z elewatorem. Szkody wyno-szą przeszło 20 tysięcy złotych.

Jest to nie pierwszy wypadek pożaru stogów zboża w naszym powiecie. Wypadki te nasuwa-ją przypuszczenie konsekwentnego płaczenia pol-skiego mienia na Podlasiu i Polesiu ze strony wrogów naszej państwowości, na co odpowiednie władze winne baczną zwrócić uwagę.

Konikradztwo. W nocy z 22 na 23 bm. u Szymona Słowika, w kolonii Krasna, gm. Swory, Białsk. pow. z niezamkniętej stajni skradziono

kłacz, którą następnie odnaleziono we wsi Maka-rówce i zwrócono właścicielowi.

Kradzież. Dn. 23 bm. Feliksowi Galkowski, w Białej, skradziono różną garderobę męską i damską, bieliznę, kołnierz damski, buciki i inne drobniarzi na szkodę kilkaset złotych.

Kradzieży dokonała niejaka Jadwiga Wiwa-łowska pochodząca z Lublina, którą ujęto i część rzeczy odebrano.

Serdeczna Prośba z Kresów Kaszubsko-Pomorskich.

Redakcja „Podlasiaka” otrzymała następującą odezwę:

Poprzednik mój, X. prob. Szaydlik, obecnie pre-pozyt chełmiżyński, wybudował wspaniałą kalwarię na wzgórzu przyjeźdźców wielewskim, na Kaszubach. Dokonał on dzieła monumentalnego, mającego nieocenioną znaczenia dla podtrzymywania ducha katolickiego i polskiego na kresach kaszubsko-pomorskich. Bóg niechaj mu jego trudy sowiec wynagrodzi.

Na mnie, jako jego następcę spadł wielki obowiązek dokończenia i utrzymania tego wielko-pomnego dzieła. Kilka (8) mniejszych kaplic trzeba jeszcze postawić. Bez pomocy ofiarnej szerszych kół, parafia wielewska nie zdoła dokończyć kal-warji.

Odzywam się dla tego do wszystkich, którzy pragną, by na większą chwałę Bożą, na pożytek dusz nieśmiertelnych i utrzymanie ducha polskiego na Kaszubach, kalwarię wielewską dokończono. Niech każdy czytając niniejszą prośbę nadesła na Konto PKO Warszawa 100,294 X. Józef Wrycza, Wiele powiat Chojnice.

JEDNEGO ŻŁOTEGO,

a chlubnie rozpoczęte dzieło doprowadzone zo-stanie do końca. W modlitwach będziemy często naszych Dobrodzieców polecał miłosierdziu Bó-żemu.

X. Józef Wrycza, proboszcz Wiele, Pomorze. (Ze swej strony dodajemy, że „Podlasiak” chętnie podejmie się zbierania ofiar na cel wyżej wyszczególniony).

OGŁOSZENIA.

Do rejestru handlowego działu A. Sądu Okr. w Białej Podl. wciągnięto następujące firmy pod Nr. Nr.:

1445 „Zelko Fajgenbaum”, handel szkłem w Białej-Podl., ul. Prosta 30. Istnieje od 1922 r. Właśc. Zelko Fajgenbaum.

1446 „Lipiec i Gólsztejn”, handel lokciownią w Białej-Podl., ul. Rynek 17. Spółka czynna od 1923 r. Spólnicy: 1) Lejb Lipiec i 2) Abram Moja-ze Gólsztejn. Spółka firmowa, zawarta na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do oby-dwuch spółników łącznie. Weksel podpisany przez jednego spółnika obowiązuje tylko tegoż.

1447. „Teofil Hurko”, kuźnia i sprzedaż na-rzędzi rolniczych w Parczewie, ul. Brzeska, pow. Włodawski. Istnieje od 1904 r. Właśc. Teofil Hurko.

1448. „Herz Rajze”, handel galanterijno-manufakturowy w Białej-Podl., ul. Pilsudskiego 2. Istnieje od 1924 r. Właśc. Herz-Lejb Rajze.

1449. „Mordko Wajncwajg”, handel spożywczy i zbożem w Białej-Podl., ul. Nowy Rynek 9. Ist-nieje od 1924 r. Właśc. Mordko Wajncwajg.

1452. „Szmul Kahan”, handel manufakturowy w Białej-Podl., ul. Rynek 24. Istnieje od 1924 r. Właśc. Szmul Kahan.

1453. „Ester-Brajna Edelsztejn”, handel galanteryjny w Białej-Podl., ul. Rynek 11. Istnieje od 1920 r. Właśc. Estera-Brajna Edelsztejn.

14543. „Berko Fiszman”, handel lokciowizną w Białej-Podl., ul. Rynek 5. Istnieje od 1907 r. Właśc. Berko Fiszman.

Karota nowo wybita i odlakierowana okazująco do sprzedania. Wiadomości Inż. Domagalski, Biała-Podl. ul. Kolejowa 5.

3-1

SKŁAD ROLNICZY

M. DOMAGALSKI

w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa № 5.

poleca na sezon:

Plugi jedno i więcej skibowe, kultywatory, brony sprężynowe, siewniki rzędowe, parniki Ventzkiego, kieraty — młocarnie, mianowicie szerokomłotne „Kutnowianka”, kutnowskie, siewniki do sztucznego nawozu, wialnie, młynki, sieczkarnie i t. d.

1450. „Marjam Frydman”, handel spożywczy i sprzedaż farb w Białej-Podl., ul. Rynek 9. Istnieje od 1924 r. Właśc. Marjam Frydman z Tenenbaumów, wdowa.

1451. „N. Borensztejn i P. Brandwajman”, prowadzenie miodosytni i handlu winem rodzynkowym w Białej-Podl., ul. Brzeska Nr. 13. Spółka czynna od 1924 r. Spólnicy Michael-Nusyn-Dawid Borensztejn i Dwojra Perla-Brandwajman z Borensztkejnów. Spółka firmowa, zawarta na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do obydwu spółników łącznie. Weksel podpisany przez jednego spółnika obowiązuje tylko tegoż.

TOWARZYSTWO

Księgarni Polskich na Kresach

Sp. z ogr. odp.

w Białej Podl. — ul. Kraszewskiego № 10

POLECA:

Książki szkolne i beletrystyczne, materiały piśmienne oraz wszelką galanterję piśmienną po cenach niskich i najdogodniejszych warunkach.

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

z n. o.

w Białej Podlaskiej Zastępstwo Banku Polskiego

- pośredniczy w operacji dyskontowej,
- inkasuje na miejscu płatne weksle zdyskontowane, nadsyłane zastępstwu przez Bank Polski Oddział w Brześciu nad Bugiem,
- inkasuje nadsyłane weksle komisowe, przekazy i akredytywy,
- przyjmuje na wszystkie Oddziały i Zastępstwa Banku Polskiego weksle i dokumenty inkasowe.
- przyjmuje wkłady oszczędnościowe dobre oprocentowane,
- załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

Adres: Biała Podl. ul. Warszawska 5 gmach własny, tel. 99.

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

jak:

Sieczkarnie ręczne i kieratowe, Młynki i wialnie do czyszczenia zboża, Kieraty 2 i 4 konne, Młocarnie ręczno-kieratowe i szerokomłotne Siewniki, plugi, brony, kultywatory, parniki, wirówki do mleka, przybory mleczarskie oraz widły, łopaty, siekiery, pily, kosy, wagi i odważniki posiada stale na składach:

BIURO ROLNICO-TECHNICZNE

Inż. St. NAWAKOWSKI

Sp. z ogr. odp.

w Warszawie, ul. Kredytowa 4,

Adr. telegr.: Warszawa, Centropług.

Oddziały: w Białymstoku, ul. Rynek Sienny 10,
w Dawidgródku, ul. Piłsudskiego 10,
w Horodzieju ul. Szosowa 30,
w Nowogródku, ul. Mickiewicza 6.

Odsprzedawcom kredyt.